Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

Nr. 64 — *Niezależny organ demokratyczny* — Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18-19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16-18. Redaktor naczelny: B. Rembowski.

„...Kto nie wyjdzie z domu aby zło znaleźć i z oblicza ziemi wygładzić, do tego zło samo przyjdzie i stanie przed obliczem jego.

A. MICKIEWICZ

Kraków niedziela 6 marca 1938 r

Świat pracy staje do walki o swoje prawa

Warszawa tel. — Wskutek powzięcia uchwały przez Sejm utrzymującej w mocy obniżkę składek ubezpieczeniowych emerytalnych na rok jeszcze poza pierwszym dużym zebraniem pracowników umysłowych i robotników w stolicy podobne zebrania odbędą się we wszystkich miastach Polski.

Zebrania te będą miały charakter protestacyjny.

Poruszoną zostanie również sprawa podatku specjalnego.

Z kół pracowniczych nadchodzą wiadomości że panuje tak wśród pracowników umysłowych jak i fizycznych duże rozgoryczenie.

—§o§—

Szeroki wachlarz Rady Naczelnej OZN

Warszawa tel. — W niedługim czasie ogłoszony ma być skład Rady Naczelnej O. Z. N.

W kołach politycznych mówi się już dość szeroko o jej składzie. Według tych wersji do Rady tej mają wejść tak zwolenicy Naprawy jak i część działaczy z dawnych ugrupowań narodowych.

Wymienia się również nawiska kilku tzw. „kadzichłopów" oraz b. działaczy Z. Z. Z.

Słowem ma to być bardzo szeroki wachlarz.

Ruchliwość Moraczewskiego

Warszawa tel. — W związku z bliżającym się kongresem Z. Z. Z. daje się zaobserwować duża ruchliwość przywódców tej organizacji w terenie.

Szczególnie ruchliwym jest, ostatnio J. Moraczewski, który osobiście objeżdża szereg placówek i wygłasza przemówienia.

Jak nam donoszą z Katowic odbyła się tam przed kilku dniami okręgowa konferencja wszystkich związków Z. Z. Z. terenu Śląska.

Wzięło w niej udział kilkadziesiąt osób.

Referat wygłosił prezes Moraczewski.

Przewodniczył poseł Kapuściński. Podobne zebrania Z. Z. Z.'u odbyły się m. in. w Krakowie Poznaniu i Dąbrowie Górniczej oraz w Chorzowie.

Odprawa dla płk. Koca w Banku Polskim

Warsawa tel. — W tych dniach wypłacono płk. Kocowi odprawę w Banku Polskim z tytułu piastowania przez niego przez pewien czas stanowiska prezesa Banku Polskiego.

Odprawę obliczono na podstawie pomnożenia miesięcznych poborów prezesa dwunastokrotnie t. zn. odprawa wyniosła roczne uposażenie.

Po potrąceniu podatków kwota wypłacona płk Kocowi wyniosła około 130.000 zł.

Obecny termin wypłaty pozostaje w związku z dotychczasową działalścią polityczną płk. Koca na stanowisku przywódcy Ozonu.

Płk. Koc nie podejmował odprawy, dopóki brał czynny udział w życiu politycznym.

—§o§—

Negus administratorem Etiopii?

Nowa propozycja Mussoliniego

Londyn te. — „Daily Herald" zamieścił sensacyjną wiadomość o propozycji odstąpienia Negusowi administracji kilku większych prowincji Etiopii w zamian za uznanie podboju Abisynii przez Włochy.

Propozycję tę, z ramienia Mussoliniego uczynić miał b. cesarzowi lord Halifax podcas złożonej mu specjalnej wizyty.

Solarz działa w terenie

W dniach 26 marca do 2 kwietnia br. odbędzie się w Chmielniku pow. Rzeszów powiatowy kurs społeczno-oświatowy, na którym prelegentami będą m. in. znani działacze ludowi inż. Solarz (Przeworsk) i Stefan Ignar (Łódź). Udział p. Solarza w kursie rzeszowskim jest o tyle charakterystyczny, że dotychczas Solarz i jego grupa ograniczała swą działalność do terenu Uniwersytetu Ludowego i powiatu przeworskiego oraz od czasu do czasu brał udział w konferencjach ogólno-polskich. Zapowiedziany udział p. Solarza w kursie w powiecie rzeszowskim komentowany jest, jako przejście jego grupy do aktywnej pracy na terenie województwa krakowskiego i lwowskiego.

Nowy sekretarz warszawskiego OZN.

Szef sztabu O. Z. N. płk. Wenda mianował w tych dniach nowego sekretarza gen. O. Z. N. wojew. warszawskiego, p. mgra M. Duszę. P. Dusza pochodzi z województwa krakowskiego i znany był tam jako czynny działacz młodzieżowo-wiejski.

—§o§—

Część rady Nacz. Stron. Ludowego *w aresztach*

Spośród stu członków ostatnio wybranej Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego sześciu przebywa w aresztach, a mianowicie pp. Gruszka, Jedliński, Kasprzak, dr. Tabisz i Gnaś. Trzech nadto przebywa poza granicami państwa.

—§o§—

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV. Karny
Dnia 28. II. 1938.
Sygn. IV Pr. 60/38.

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

p o s t a n o w i e n i e:

1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 22 lutego 1938 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny Nr. 52 z 22. II. 1938 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 p. t. „Zmiany w Ozonie i Czarne Koszule p. Miedzińskiego" w ustępie od słów „Nie ulega bowiem" do słów „i Jerzy Paciorkowski" od słów „Więc w rezultacie" do słów „dostali dymisję" od słów „I dlatego" do słów „po polsku" i od słów „Polityka robienia" do słów „epizodem bez znaczenia" — zawierającego znamiona wyst. z art. 170 kk.

2) artykułu zamieszczonego na stronie 1 pt. „Mowa generała Skwarczyńskiego" w ustępie od słów „ Są na tym" do słów „prowadzić dalej" i od słów „a o gen. Skwarczyńskim" do słów „swych sławnych braci" zawierającego znamiona wyst. z art. 170 kk.

2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" i w Dzienniku Urzędowym.

3) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Na oryginale właściwe podpisy. Za zgodność: Kierownik Sekretariatu (podpis nieczytelny.)

—§o§—

Nic się nie zmieniło,

tylko wszystko ku OZN. się pochyliło

Z hukiem zatrzasnął p. Sławek drzwi za swym tworem BBWR. Nec locus ubi troja — powiedział i kazał spalić archiwa partyjne, aby zrobić figla historykom, łakomym na wewnętrzne dzieje Polski w latach 1928—1935.

Ten giest p. Sławka miał być znakiem i dowodem, że skończyło się partyjnictwo. Jedna konstytucja — ta z kwietnia 1935 — jeden naród, no i jeden nad nim panujący rząd. Tak pomyślano i cieszono się już z góry na widok pogrzebowych min przywódców i członków b. partii.

Omylono się, raczej życie podniosło sprzeciw przeciw działaniu, przeciw naturze, w tym wypadku ludzkiej. Bo dopóki ludzie są i będą, musi między nimi nastąpić zróżniczkowanie poglądów, za którym idzie skupienie się równomyślących.

Tak dzieje się nawet w dyktaturach, gdzie istnieje wprawdzie jedna, tj. rządząca partia, ale rzecz sama niczym się nie różni od partii w inaczej rządzonych państwach.

Dopiero po dwóch blisko latach spostrzeżono omyłkę. Przyszła uzasadniona obawa, że partie, które wyszły obronną ręką z zamierzonego pogromu, zdystansują wiszący w powietrzu twór: rząd bez oparcia. Temu trzeba było zapobiec, ponieważ — powtarzamy — utrzymanie w swych rękach rządów było celem twórców konstytucji, czy się ich nazwie pułkownikami czy inaczej.

I tu p. Sławek popełnił kapitalny błąd: dał sobie wydrzeć inicjatywę z ręki, ktoś poza nim i bez niego wziął się do montowania partii. Być może, że uznano go za zbyt starego i zbyt w siebie dufnego, aby miał wykonać cokolwiek na rozkaz.

I powstał OZN. — powstał jako twór — z przeproszeniem — idealny, a stał się zwykłą partią z tą różnicą, że nie wybierane a odkomenderowane władze w nim rządzą. OZN. odziedziczył wszystko po BB., mimo, że w pierwszych czasach swego istnienia zastrzegł się przeciw klasyfikowaniu go jako następcy BB.

Co tu pomogą zaklęcia i zastrzeżenia! Wystarczy przejrzeć pierwszy lepszy spis „powołanych" działaczy w miastach i okręgach — te same nazwiska, które figurowały na szczytach BB.; ci sami ludzie mają być ozdobą i czynnikiem prowadzącym w organizacji, która ma pretensję do skupienia całego narodu pod swymi sztandarami. A więc naród jako dodatek do BB. — tak w praktyce rzecz wygląda, ponieważ z reguły każ prale czy starsi żołnierze nadają ton w koszarach.

Nic się więc nie zmieniło, w żadnym razie nic na lepsze. Cóż dziwnego, że OZN rzuca się jak ryba wyjęta z wody, próbuje to na prawo, to na lewo, szuka ludzi o — powiedzmy — mniej znanej przeszłości. Na nic te usiłowania — ci z dawnego BB. zanadto zasmakowali w udziale — choćby wyimaginowanym — we władzy, aby mieli opuścić sposobność kontynuowania swej zbożnej roboty, choćby pod inną nazwą i innym wodzem. Żadne wody świata nie zmyją z OZN. stygmatu, że jest partią i to partią obciążoną spadkiem po BB, nieświętej pamięci. L.

Sylwetki.

SEYSSE-INQUART

hitlerowski minister Austrii

Pismo francuskie „Paris-Midi" kreśli sylwetkę austriackiego ministra spraw wewnętrznych Seyssa - Inquarta.

— Gdy się tobie coś przydarzy — mówiono od lat w kołach hitlerowskich Wiednia — przypomnij sobie następujący adres: dworek V, pierwszy okręg wiedeński.

W dworku Nr. 5, w arystokratycznej dzielnicy Wiednia, znajduje się mieszkanie, urządzone luksusowo. Mieszka tu „słynny" adwokat dr Seyss - Inquart.

Ale ów mąż, który powinien zgodnie ze swym powołaniem stać na straży przepisów prawnych, prowadził podwójne życie. Buntował się również przeciwko prawu...

Gdy jakiś hitlerowiec przybywał z Berlina lub z Monachium i nie miał dokumentów, które pozwoliłyby mu zamieszkać w Wiedniu, wówczas zwracał się po wspomniany adres.

Gdy należało jakiegoś „towarzysza" zwolnić z więzienia, wówczas „wielki adwokat" interweniował dyskretnie u sędziego, którego dobrze znał...

Gdy miała odbyć się „rada wojenna" hitlerowców w Wiedniu, wówczas zbierano się w mieszkaniu Seyssa - Inquarta, albowiem wiedziano, że tam się jest bezpiecznym wobec policji.

Seyss - Inquart stał się z czasem specjalistą w sprawach działalności konspiracyjnej. Wiedziano, że sympatyzuje z hitlerowcami, lecz umiał nosić maskę, która ukrywała przez lata jego prawdziwe oblicze.

Pozornie jest bardzo grzeczny wobec każdego, z kim się styka i potrafi dostosować swe słowa do osoby, z którą rozmawia. Aczkolwiek był antysemitą, przez długie lata nie ujawniał tego, przyciągnąwszy do swojej kancelarii liczną klientelę żydowską.

Swą sympatię dla hitleryzmu zaczął ujawniać dopiero w roku 1933, tj. wówczas, gdy Hitler objął władzę w III Rzeszy. Lecz i wtedy nie wstąpił oficjalnie do partii.

W okresie naprężenia stosunków między III Rzeszą a Austrią, po zamachu na Dolfussa Seyss - Inquart wykazał już otwarcie sympatię dla III Rzeszy, z powodu czego po raz pierwszy miał już do czynienia z policją wiedeńską.

W tym samym czasie został aresztowany w Wiedniu pewien hitlerowiec, który przybył z Brazylii. U aresztowanego znaleziono dokładnie opracowany plan przewrotu w Austrii.

Atak miał być skierowany na gmach rady ministrów przy pomocy samolotów. Oto u tego niebezpiecznego terrorysty znaleziono adres Seyssa - Inquarta oraz list polecający do tegoż.

Seyss - Inquart otrzymał nakaz stawiennictwa w prezydium policji, gdzie po przesłuchał szef policji Skubel. Lecz zręcznemu adwokatowi udało się uśpić czujność szefa policji i uniknąć aresztu, aczkolwiek szef policji nie był tak bardzo przekonany, o jego niewinności. Dlaczego go jednak zwolnił, trudno odpowiedzieć. W każdym razie nie mógł jeszcze przewidzieć wówczas, że przesłuchiwany stanie się wkrótce jego szefem.

Sowiecki Iwan Groźny

Nowy wielki proces polityczny w Moskwie wywołał ogromne zainteresowanie zagranicą, gdzie ze zdumieniem patrzą na to, co się dzieje w ZSRR.

Jedno z pism francuskich dochodzi do wniosku, że Stalin cierpi na chorobę umysłową.

„L'Echo de Paris" porównywa Stalina z Iwanem Groźnym pisząc m. in.:

„Ludzie znający historię Rosji nie mogą nie zestawiać zabójstw popełnionych przez Stalina z szaleństwem, które ogarnęło Iwana Groźnego w końcu wieku XVI i uczyniło go tak smutnie sławnym.

Bojarzy pomogli carowi wstąpić na tron, tak samo jak po śmierci Lenina Zinowjew i Kamieniew pomogli Stalinowi objąć władzę. Nienawidząc tych, którzy go poparli, Iwan Groźny stopniowo wyrżnął bojarów; zupełnie w ten sam sposób Stalin, bo jąc się swoich współpracowników i podejrzewając ich o chęć obalenia go, oddaje katu wszystkich, którzy mu naiwnie zaufali".

Wychodzący w Paryżu dziennik rosyjski „Poslednija Nowosti" zwraca uwagę, że podobieństwo nie jest zupełne. Między Stalinem a Iwanem Groźnym istnieje ważna różnica. Obłąkany car uśmiercał swoich wrogów lub przynajmniej tych, których uważał za wrogów; Stalin zabija rewolucję w osobach jej głównych bojowników.

Na to kładzie nacisk „L'Echo de Paris".

„Ewolucja Rosji sowieckiej pod panowaniem Stalina — to jedno z najdziwniejszych zdarzeń w naszej dziwnej epoce.

Spokojnie, z zimną krwią i obłudnie (bo powołując się na Lenina) Stalin wyrywa z korzeniem dziedzictwo po rewolucji Październikowej i ściera z powierzchni ziemi „personel" rewolucji. Ta kontrrewolucja — która, niestety, nie wróży Europie nic dobrego — jest dokonywana rzekomo w imię rewolucji, lecz w rzeczywistości w najcynniczniejszy sposób występuje przeciwko rewolucji".

„Poslednija Nowosti" zadają sobie pytanie, czy Stalin jest narzędziem w rękach historii, czy też służy pewnym siłom, które pragną zrobić z Rosji — tabula rasa i podsuwają oszalałemu dyktatorowi informacje o spiskach, zdradzie i szkodnictwie.

Dziennik oświadcza, że dziś nie sposób na to odpowiedzieć i że dopiero w przyszłości prawda wyjdzie na jaw.

Z dnia

Zamało pieniędzy

Nie o to chodzi, że ludzie mają mało pieniędzy — do tego już przyzwyczailiśmy się. Gorzej jest, że instytucje publiczne i przedsiębiorstwa nie mają pieniędzy, tj. środków płatniczych, mimo dobrego stanu swych interesów.

Łatwo zrozumieć tę ciasnotę gotówki, jak to u nas nazwano brak środków obiegowych. Bank Polski wykazuje na ostatni dzień lutego obieg banknotów w wysokości 1015.9 milionów, zaś obieg bilonu w tymże dniu wynosił 422,1 milionów zł. Razem więc było w Polsce w obrocie 1438 milionów zł.

Jeżeli się zważy, że budżet państwowy — nie mówiąc o przedsiębiorstwach, monopolach, budżetach samorządów i t. d. — wynosi okrągło 2400 milionów, to suma obrotu musi prawie dwa razy przejść w ciągu roku przez kasy państwowe, aby wrócić do obrotu.

Nic dziwnego, że ta ciasnota środków płatniczych objawia się m. in. w trudności zmiany większego banknotu na drobne — trzeba biegać do Banku Polskiego. Państwo 34 milionowe [illegible] nie całych półtora miliarda, to stanowczo zamało na pretensje do — uprzemysłowienia.

O reformę prawa

przemysłowego

Związek Izb Przemysłowo - Handlowych R. P. Uchwalił podjąć prace zmierzające do przygotowania własnego projektu reformy prawa przemysłowego, któreby uwzględniało całokształt potrzeb polskiego życia gospodarczego i zapewniła warunki jak najbardziej wydatnego uprzemysłowienia kraju.

W związku z tym na terenie samorządu przemysłowo - handlowego utworzono specjalną podkomisję dla nowelizacji prawa przemysłowego, w której skład wchodzą Izby Przemysłowo - Handlowe w Krakowie, Lwowie i Warszawie.

Zakończenie prac podkomisji przewidywane jest na wiosnę. Na jesieni projekt zostałby przedłożony Ministerstwu Przemysłu i Handlu.

GENERAŁ LAZARO CARDENAS
Prezydent Meksyku

PREZYDENT MEKSYKU O BOMBARDOWANIU

Bombardowanie miast otwartych, stosowane podczas wojen obecnych jest zamachem na kulturę i zbrodnią wobec ludzkości. Tysiące niewinnych ofiar, kobiet i dzieci, padło ofiarą tego niecnego postępowania, którego nie można nawet uzasadnić względami wojskowymi, a które służą jedynie celom terrorystycznym, zrównując z ziemią miasta i miasteczka.

Rządy niektórych państw, słusznie oburzone z powodu tych zbrodniczych czynów, poczyniły już pewne kroki dyplomatyczne w celu zapobieżenia bombardowaniu miast otwartych i uniemożliwienia tych zgubnych poczynań ustawicznie wznawianych w Hiszpanii i w Chinach.

Wszelki wysiłek mający na celu zniesienie tych zbrodniczych bombardowań, nawet w pierwszym rzędzie uzgodnienie zobowiązań międzynarodowych, może bezsprzecznie liczyć na poparcie wszystkich narodów i wszystkich ludzi dobrej woli.

Lecz rozwiązanie tego zagadnienia wymaga środków mogących działać szybciej i bardziej skutecznych niż zobowiązania międzynarodowe, gdyż doświadczenie poucza nas, iż te zobowiązania, zwłaszcza w chwili obecnej, są ustawicznie gwałcone.

Od 1914 roku aż do chwili obecnej nautralność była gwałcona, używano podczas wojny broni zakazanej przez traktaty i wprowadzono niezmiernie subtelne interpretacje, ażeby móc się uchylić od wypełniania chociażby podstawowych zobowiązań.

Nawet bezpieczeństwo narodów słabszych, których egzystencja wobec imperializmu potężnych napastników była gwarantowana przez pakt Ligi Narodów, stała się mitem. Nigdy jeszcze prawo międzynarodowe i cywilizacja nie przechodziły kryzysu tak ciężkiego, jak w chwili obecnej. W tych warunkach, nawet gdyby doszło do zawarcia traktatu międzynarodowego, dotyczącego bombardowań powietrznych nie przyczyniłby się on do faktycznego usunięcia ich lecz jedynie do ich moralnego potępienia.

Konieczne jest, aby przypuszczalne ofiary tych zbrodniczych poczynań, mianowicie ludność cywilna, przedsięwzięły odpowiedni wysiłek w celu potępienia i uniknięcia podobnej zbrodni przeciwko cywilizacji. Ponieważ jednak trybunał, któryby mógł okiełzać zdziczenie rozpętane w celu zdobycia terytoriów, rynków i stref wpływów, gdzie można eksploatować surowce i tanią pracę ludzką, jest niemożliwością, powinniśmy dobrzeć do sumienia rzesz ludowych, zdolnych do zrozumienia swej odpowiedzialności pod tym względem i wykazać im, iż od rezerw ludzkich, które tworzą zależy władza państw i rządów i że akcja zbiorowa może ocalić naród zaatakowany na skutek ambicji silniejszych.

W tym celu powinniśmy dążyć do zjednoczenia wszystkich pracowników świata, ażeby doprowadzić do zastosowania sankcji w stosunku do tych narodów czy partii, które podczas wojny międzynarodowej lub wojny domowej bombardują miasta otwarte.

Te sankcje o charakterze bezpośrednim mogą przyoblec rozmaite formy, a ludność pracująca rozporządza wieloma bardzo skutecznymi środkami, które mogą doprowadzić do pożądanego celu.

Dążąc do tego poddaję wszystkim pracownikom meksykańskim myśl zwołania światowego kongresu pracowników, któryby rozpatrzył środki, jakie powinien zastosować naród w celu zapobieżenia podobnym zbrodniczym czynom, które narażają życie milionów ludzi niemogących ochronić się przed napadami.

Powinniśmy zwłaszcza uświadomić proletariat całego świata, że od solidarności pacyfistycznej pracowników zależy zniesienie wojen imperialistycznych. Ich wola demokratyczna jest jedynym hamulcem zdolnym do powstrzymania wyścigu zbrojeń, choćby tylko przez zmniejszenie fantastycznych budżetów wojskowych, ciążących na wynędzniałych masach.

Nigdy zawieszenie pracy nie jest bardziej uzasadnione celami humanitarnymi, niż zawieszenie jej w celu zwalczania zbrojeń. Nic nie może być pożyteczniejszym dla dobrobytu narodów, jak użycie maszyn, przeznaczonych do niszczenia miast i ognisk domowych, do celów produkcji przeznaczonej do wykonywania robót polnych i tworzenia warsztatów wytwarzających wartości techniczne.

Ludzie przyzwyczajeni do walki, nie powinni się zrażać oporem, na jaki natrafią podobne pomysły pacyfistyczne, gdyż wszystko zdążające do zbawienia ludzkości wydawało się na razie utopią wobec interesów przepotężnych, a jednak ludzkość idzie naprzód natchniona duchem wolności.

Jest więc rzeczą zorganizowanych pracowników wykazać, że walka społeczna prowadzona jest pod nakazem wyższej etyki zalecającej szacunek dla życia ludzkiego i że nauka jak i technika powinny mieć na celu ogólny dobrobyt i przeistoczenie ustrojów opartych na gwałcie i nienawiści na ustroje, które dzięki swemu braterstwu i odpowiedniej ocenie pracy, będą wyrazem prawdziwej kultury.

—§o§—

Karol Müller

Sprawa Emila Zegadłowicza

Od dwóch lat nazwisko Emila Zegadłowicza nie shodzi z łamów prasy wszelakich odcieni. Do niedawna zdawało się, że to tylko walka o jedną jego książkę t. zn. o „Zmory". Dlaczego polemika na ten temat była szczególnie drażliwa i napastliwa, o tym długo trzebaby pisać. Z grubsza biorąc, były dwie przyczyny roznamiętnienia. Pierwsza — to oczywiście sama treść tej powieści, szczegól nie bardzo bezkompromisowe opisy środowiska małomiasteczkowego dawnej „Galicji", „odbronzowanie" mówiąc popularnym terminem — życia młodzieży gimnazjalnej i grona nauczycielskiego, przede wszystkim zaś sceny erotyczne. Ale była także druga przyczyna tego ożywienia, niemniej ważna. Streszczała się ona w fakcie, że tego rodzaju utworu nikt się po Zegadłowiczu, autorze „Żywotu Mikołaja Srebrem Pisanego" nie spodziewał.

Przedtem należał Zegadłowicz do autorów prawie oficjalnych, a jego książki były polecaną lekturą dla młodzieży. W skutek tego ci, którzy go do niedawna chwalili, ujrzeli w nim nagle „zdrajcę" i — jak się to zwykle w takich wypadkach mówi — „karierowicza". Mimo to — jak wspomniałem — można było sądzić, że cała wojna ograniczy się do tej jednej książki. Tymczasem kilka miesięcy temu ukazała się następna skolei powieść Zegadłowicza, a mianowicie — „Motory". I wojna rozgorzała na nowo. Książka uległa konfiskacie, czytelnicy podzielili się znowu na dwa odłamy. Tym razem wojna jest nawet bardziej zażarta, ale i bardziej podjazdowa, bo konfiskata uniemożliwiła swobodne omawianie utworu i bardzo często się zdarza, że kłócą się o niego zapalczywie dwaj przeciwnicy, z których żaden książki nie czytał, a każdy opiera się tylko na szczegółach zasłyszanych z ust trzeciego.

Trudno się dziwić, że w opisanej sytuacji referat p. M a k s y m i l i a n a B o r u c h o w i c z a o „sprawie" Zegadłowicza wywołał duże zainteresowanie. Poszedłem też na ten wykład z prawdziwym zaciekawieniem, ponieważ p. Boruchowicz lubi — jak świadczą — np. jego studia krytyczne o Malraux[x] czy o Celinie — podchodzić do zagadnień literackich od strony oryginalnej i z gruntownym przemyśleniem danego problemu. Muszę jednak odrazu stwierdzić, że tym razem nie we wszystkim zgadzam się z jego zdaniem. Ale najpierw przytoczę pokrótce bieg myśli prelegenta:

Referat nosił tytuł „pornografia i szczerość". Wynika z tego, że zagadnienie było z góry określone, to też p. Boruchowicz tylko schematycznie przypomniał etapy stosunku publicznośći i oficjalnej opinii do Zegadłowicza, by zatrzymać się dłużej nad sprawą zapowiedzianą w tytule. Z ironicznym uśmiechem stwierdził, że chociaż wie, iż pytanie, kto z pewnym ludziom spędza sen z powiek brzmi: „odwaga" czy „pogoń za sensacją"?, pominie tę kwestię. Przytoczył natomiast poglądy różnych teoretyków na pornografię, poczem z punktu widzenia przytoczonych określeń rozpatrywał dwie ostatnie książki Zegadłowicza. Najwięcej jednak czasu poświęcił zagadnieniu szczerości, przypominając motto z Joyce'a, umieszczone w „Motorach", zapomocą którego Zegadłowicz zapowiada, że pragnie wypowiedzieć w swojej twórczości całego siebie, nie licząc się z panującymi uprzedzeniami. Czy tak dalece szczerym być można?

Dużo jest przyczyn, składających się na mimowolną transformację przeżyć w dziele sztuki. Pierwsza — to podświadome hamulce, druga — to przejęcie się tematem i idące za tym przejaskrawienia, trzecia — to wymogi fabuły, która erupcji szczerości staje często wpoprzek drogi, czwarta — to założenie ideowe autora, które autor pragnie opisywanymi przez siebie przeżyciami umotywować itd. itd. Każdy z tych czynników i ich wpływ na książki Zegadłowicza prelegent po kolei omówił. Co do założeń ideowych, to referent podkreśla z naciskiem, że ci którzy uważają Zegadłowicza za marksistę, nie znają chyba ani książek Zegadłowicza ani marksizmu, albowiem pisarz ten tworzy i rozwija swój własny i bynajmniej nie nakrywający się z so

(Dokończenie na str. 4-tej

Co za perfidia!

Niemcy odpowiadają...

„Diplomatisch Politische Korespondenz" organ półoficjalny ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy polemizuje z wczorajszym przemówieniem Hodży o stosunkach czesko-niemieckich.

Dziwnym jest — pisze „Korespondenz" — że premier Hodża uważa zainteresowanie Rzeszy losem Niemców w Czechosłowacji, za zjawisko nie dające się usprawiedliwić.

Losy mniejszości niemieckiej w Czechach nie mogą być dla Berlina obojętne.

Kierownicze czynniki w Czechosłowacji wyraźnie zapewniły, że nastąpi równouprawnienie wszystkich narodowości w tym kraju.

Tymczasem ograniczenia Niemców sudeckich trwają i stan obecny jest bardzo daleki od tego, aby ludność niemiecka czuła się w Czechosłowacji jak we własnym kraju.

Prześladowanie mniejszości doprowadza w rezultacie do zaostrzenia stosunków międzynarodowych.

To napięcie istnieje w stosunkach niemiecko - czeskich i tylko od Pragi zależy, aby doprowadzić do złagodzenia tego stanu rzeczy.

Na zagadnieniu to zwracały uwagę rządowi praskiemu nietylko Niemcy, ale także inne mocarstwa.

W zakończeniu artykuł stwierdza, że Niemcy nie wyrzekną się nigdy prawa do opieki nad Niemcami w Czechosłowacji.

Nowe wybory do parlamentu angielsk.

W kołach politycznych coraz natarczywiej powtarzają się pogłoski o rozpisaniu nowych wyborów do parlamentu angielskiego w jesieni b. r.

Kadencja parlamentu kończy się dopiero w listopadzie 1940 r., atoli możliwość depresji gospodarczej oraz krytyczna sytuacja międzynarodowa stanowią czynniki, które mogą przyspieszyć rozpisanie wyborów.

Jeśli Chamberlainowi uda się zawrzeć układ z Niemcami i Włochami, wówczas może on liczyć na ponowne zwycięstwo partii konserwatywnej.

W tym wypadku rozpisanie wyborów do parlamentu byłoby rzeczą nie wątpliwą.

„TOSCA" W OPERZE KRAKOWSKIEJ

W poniedziałek, dnia 7 bm. wznawia Opera krakowska nowo nastudiowaną perłę melodyki włoskiej, jedną z najbardziej popularnych oper Puccini'ego „Toskę". W roli Cavaradassi'ego wystąpi po raz pierwszy w Krakowie znakomity tenor państwowej opery w Rydze Leonid Zachodnik, który specjalnie przyjeżdża do Krakowa. Toscą będzie nasza świetna polska primadonna Wanda Wermińska. W roli Scarpia wystąpi doskonały baryton Zenon Dolnicki. — Dalszą obsadę stanowią: A. Mazanek, S. Kruzer, W. Pastówna i J. Hlady. W operze tej opracowanej reżysersko przez J. Stępniowskiego a muzycznie przez dyr. B. Wallek - Walewskiegoi W. Ormickiego wystąpi w pełnym składzie Chór Krak. Twa Operowego oraz Krak. Orkiestra Symfoniczna.

—§o§—

Szwajcaria pozostanie neutralna

Komisja rady narodowej (parlamentu) do spraw polityki zagranicznej odbyła posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta Vallotona i w obecności radcy związkowego Molty ministra Bona i radcy legacyjnego George'a.

Komisja postanowiła polecić radzie narodowej przyjęcie sprawozdania z 18 Zgromadzenia Ligi Narodów i przyjęła jednogłośnie rezolucję, dotyczącą neutralności Szwajcarii.

W rezolucji tej komisja stwierdziła że powrót Szwajcarii do statutu integralnej neutralności jest konieczny oraz przyjmuje do wiadomości że rada związkowa jest zdecydowana poczynić wszystkie kroki, mające zapewnić uznanie tej integralnej neutralności.

—§o§—

Stalin miał być zamordowany

przez własną straż ochronną

„Daily Express" donosi z Moskwy że wczoraj aresztowano tam 3 wyższych oficerów miejscowego garnizonu pod zarzutem spisku przeciw Stalinowi.

Aresztowanymi są: gen. Kowalczenko major Nikołajew i kapitan Wostuszew.

Wczoraj wieczorem zjawili się w mieszkaniu aresztowanych agenci G. P. U. na czele uzbrojonych patroli i odstawili aresztowanych oficerów do więzienia na Łubiance w samochodzie opancerzanym.

Oskarżonym zarzucają, że starali się wywołać bunt w oddziałach na Kremlu i zamordować Stalina nocą w jego pokoju sypialnym.

GPU twierdzi również że aresztowani oficerowie zamierzali po zamordowaniu Stallina wywołać pucz wojskowy i ogłosić nowy rząd.

„Berliner Tageblatt" zamieszcza depeszę swego korespondenta nowojorskiego Pawła Scheffera którego nazwisko wymieniane jest w obecnym procesie moskiewskim.

Scheffer zaprzecza zeznaniom b. komisarza rolnictwa Czernowa jakoby komunikował mu zarządzenia sabotażowe niemieckiej służby tajnej.

Miało to według Czernowa być w roku 1930, kiedy Scheffer nie mieszkał już w Sowietach.

Scheffer dalej stwierdza, że nie widział Czernowa ani Czernow jego nie widział i nie pozostawał z nim w kontakcie.

CZYŻBY DYMISJA

ministra Poniatowskiego?

Marszałek Śmigły - Rydz przyjął referenta budżetu ministerstwa rolnictwa w Sejmie, posła Sobczyka.

Upatrują w tym możność dymisji ministra Poniatowskiego.

—§o§—

Tajemnice instytutu Pasteura

Prasa paryska donosi, że dochodzenia w sprawie tajnej organizacji „Csar" natrafiło na ślad kradzieży niezwykle niebezpiecznych bakterii z instytutu Pasteura.

W lecie roku ubiegłego jak pisze „Matin" dyrektor oddziału mikrobiologicznego Instytutu zwrócił uwagę na zamówienia na niebezpieczne bakterie, które zgłoszono do Instytutu na formularzach jednego ze szpitala paryskich.

Ponieważ bakterie te były bardzo niebezpieczne, Instytut Pasteura wydał zamiast nich bakterie nieszkodliwe.

Przy powtórzeniu się zamówienia dyrektor oddziału mikrobiologicznego zatelefonował do szpitala o potwierdzenie zamówienia i w ten sposób dowiedział się, że szpital z żadnym zamówieniem na zabójcze bakterie nie występował.

Policja zbadawszy tą sprawę doszła do wniosku że zamówienia szpital nie były fałszowane przez członków organizacji tajnej „Csar", którzy są poszukiwani przez policję.

—§o§—

(dokończenie ze str. 3-ciej)

cjalistycznym światopogląd. W każdym razie poglądy te dochodzą w książkach bardzo często do głosu, a zważywszy, że kult witalizmu odgrywa w nich dużą rolę, nie mogło to zostać bez wpływu na częstość i nasilenie scen erotycznych w utworach.

Inna sprawa, którą p. Boruchowicz omówił, to sprawa szczerości pisarskiego „widzenia". — W „Uśmiechu" i w „Zmorach" opisane jest to samo środowisko, a jednak „Uśmiech" polecany jest (a przynajmniej był) do szkół, natomiast „Zmory" są na indeksie. Zachodzi pytanie, kiedy autor kłamał: czy opisując karmelkowo wspomniane środowisko w „Uśmiechu", czy malując ponuro tych samych ludzi w „Zmorach"?

A odpowiedź? Każdy wie z własnych przeżyć, że w różnym czasie różnie się na swoje dzieciństwo zapatruje. Raz widzi je jako „sielsko - anielskie", kiedyindziej zaś jako okres ponury. To sprawa nastroju. Po za tym nie wolno zapominać, że w „Uśmiechu" materiałem jest wczesne dzieciństwo, w „Zmorach" zaś — bądź co bądź — wiek dojrzewania. To dużo tłumaczy. A co do ludzi, to godzi się — mówi prelegent — przypomnieć o tym, o czym wielu krytyków zapomniało: te same osoby, chociaż kreślone w „Uśmiechu" z serdecznością, mają te same cechy co później w „Zmorach", a jedynie je mniej jaskrawo autor uwypuklił. Wuj ze „Zmór" klnie już w „Uśmiechu", tyko że tam bardziej „kosmate" jego wyrażenia autor wykropkował. Nie ma więc przyczyn posądzać Zegadłowicza przynajmniej o subiektywną nieszczerość.

Trudno tu przytaczać w całości ciekawe rozważania prelegenta. Zadowolę się przytoczeniem wniosku: p. Boruchowicz konkludował, że absolutna szczerość jest niemożliwa, ponieważ dużo czynników wpływa na „transformację". Mimo to erupcja szczerze zamierzonej i szczerze realizowanej szczerości (to nie tantologia!) zdobywa dla literatury zakresy faktów, które inaczej nie weszłyby do piśmiennictwa. Osobiście uważam ten wniosek za nie zawsze słuszny, bo przecież mamy wiele dzieł, w których autorowie wypowiedzieli się całkowicie. Trudno także zgodzić się na zbyt krytyczne ujęcie przez p. Boruchowicza twórczości Jana Jakuba Rousseau'a, z którym prelegent zestawiał Zegadłowicza. Referat był jednak niezmiernie ciekawy, więc nie będę motywował szereko swojej pretensji. Warto zwłaszcza przytoczyć uwagę p. Boruchowicza, że gdyby po „Zmorach" np. zamiast morali zować i rzucać gromy podjęto dyskusję o „kochanej młodzieży" — byłoby więcej pożytku. Zwłaszcza, że nagoół zgadzano się, że tak naprawdę młodzież w wieku dojrzewania często myśli i... nie tylko myśli.

A w końcu jedna uwaga dodatkowa: ponieważ omówione powyżej sprawy wywołują obecnie żywe roznamiętnienie, zapytałem prelegenta po jego referacie, czyby nie napisał artykułu na ten temat do naszego dziennika. P. Boruchowicz odpowiedział jednak, że na razie trudno pisać choćby z tego względu, że książka jest skonfiskowana, więc nie można cytować, a bez udokumentowania wywodów cytatami — musi się poprzestać na impresjach. — Dusiłem się z tego powodu już podczas referatu — kończy p. Boruchowicz.

I oto skrupuł najważniejszy: swobodna dyskusja na ten temat jest na razie niemożliwa.

—§o§—

MARZEC
6
niedziela

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 95.
Poczt. biuro siec. 1?8-00
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-68
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 131-00
Pogotowie rat. 11111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI
Niedziela: Wiktora.
Poniedziałek: Tomasza.

Teatr-kino

Dziś w niedzielę po południu o godz. 3 „Gałązka rozmarynu" Z. Nowakowskiego.

Wieczorem, po cenach zniżonych, „Sen wujaszka" T. Dostojewskiego w reżyserii W. Radulskiego w premierowej obsadzie z J. Karbowskim w roli głównej.

We wtorek powtórzenie dramatu T. Rittnera „W małym domku" w reżyserii J. Karbowskiego.

—§o§—

Plan przedstawień:
Niedziela pop.: „Gałązka rozmarynu"
Niedziela wiecz.: „Sen wujaszka"
Poniedziałek: „Tosca"
Wtorek: „W małym domku".

—§o§—

REPERTUAR KIN:
ADRIA: „Pościg za kawalerem" i „Bohaterowie morza".
APOLLO: „Romans szulera"
ATLANTIC: „Yoshiwara" i „Panna Piotruś"
BAGATELA: „Gwiazda Riviery" oraz rewia „Wesołe koszary".
DOM ŻOŁNIERZA: „Znachor"
Ł. O. P. P.: „Bohaterowie morza"
MUZEUM: „Rok 2.00
PROMIEŃ: „Muzyka dla ciebie"
STELLA: Ułani z powstania listopadowego „Ku wolności".
SZTUKA: „Książę X"
UCIECHA: Michał Stogow (Anton Walbrook)
WANDA: „Ubóstwiana".
Fotoplastikon ul. Szczepańska 5. Walsugana i Dolomity — piękne widoki gór.
TEATR ARTYSTÓW „CRICOT":
We wtorki i piątki „Wyzwolenie" Wyspiańskiego (I i III część).

Radio

Poniedziałek, 7 marca

11.15 Audycja dla szkół 11.40 Praca kominiarza 13.45 Muzyka 14.50 Muzyka 15.05 Audycja dla dzieci 15.45 Z pieśnią po kraju 16.15 Koncert w wyk. ork. wojsk. 17 Nowoczesna waluta złota 17.15 Polskie pieśni i utwory skrzypcowe 18.15 Koncert 18.40 Hodowla królików angora i jej znaczenie gospodarcze 20 Koncert rozrywkowy 22 Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie Koncert symfoniczny 23 Muzyka taneczna.

Pogłoski o ustąpieniu woj. Paciorkowskiego są nieprawdziwe.

Jak się dowiadujemy, wszystkie pogłoski dotyczące ustąpienia ze służby państwowej wo. Paciorkowskiego są nieprawdziwe.

—§o§—

Kraków do wieczora...

Jubileusz 30-lecia J. Karbowskiego

Bywają jubileusze, w szczególności teatralne, które mają sztuczny nastrój i wymuszoność.

Ta sztywność nastroju nie omija nawet wielkich mistrzów sceny.

Wyjątkowy naprawdę serdeczny i ciepły nastrój panował wczoraj wieczorem w teatrze miejskim.

Sala wybita po brzegi publicznością.

W lożach reprezentacyjnych widzimy: wojewodę dr. Tymińskiego wicewojewodę dr. Małaszyńskiego prezydenta m. dr. Kaplickiego, wiceprezydentów dr. Klimeckiego dr. Radzyńskiego, szereg radnych miejskich m. inn. dr. Kwiecińskiego i Batora, dalej gen. Narbutt - Łuczyńskiego i w. innych.

Nastrój coraz bardziej się wzmaga.

Za chwilę gasną światła. Orkiestra symfoniczna gra poloneza. Podnosi się kurtyna.

Na scenie zgromadzili się członkowie zespołu teatralnego, artystki, artyści i personel techniczny.

Widać dyr. Fryeza w otoczeniu prezesa ZASP J. Śliwińskiego i przedstawicieli Zw. Zaw. Literatów w osobach prezesa J. Wiśniowskiego i pp. Goreckiego i Gałuszki.

Jubilata prowadzą na scenę 2 kole żanki p. Suchecka i Jaworska.

Rozlegają się długotrwałe gorące oklaski.

Wten sposób spontanicznie bywalcy teatru, wielbiciele niepospolitego talentu wielkiego, wszechstronnego artysty J. Karbowskiego witają swego ulubieńca.

Po chwili jubilat znajduje się w loży wojewody Tymińskiego gdzie odbywa się dekoracja Złotym Krzyżem Zasługi.

Pan Wojewoda wygłosił krótkie przemówienie podnosząc wielkie zasługi p. Karbowskiego dla sceny i kultury polskiej.

Z kolei rozpoczęły się życzenia na scenie.

Naprzód przemawiał prezes ZASP p. Śliwiński, potem prezes Zw. literatów krakowskich dyr. J. Wiśniowski.

Przemówienie p. Wiśniowskiego tchnęło niezwykłą serdecznością i uczuciem, to też było ono oklaskiwane bardzo serdecznie.

W dalszym ciągu przemawiali dyr. Fryez, p. Fabisiak imieniem kolegów przedstawiciel personalu technicznego którego krótkie, zwięzłe słowa wywołały burzę oklasków, oraz jedna z uczennic imieniem młodzieży szkolnej

Następnie kilku artystów odczytało kilkadziesiąt z pośród nadesłanych 300 depesz gratulacyjnych.

Między inn. gratulacje nadesłali: P. wojewoda dr. Tymiński prezydent m. dr. Kaplicki nacz. wydz. sztuki w min. oświaty dr. Zawistowski L. Solski, J. Osterwa. St. Wysocka, Z. Nowakowski, klub radnych P. P. S. w Krakowie dyr. Szyfman i wielu innych.

Pod koniec pięknej uroczystości przemówił jubilat p. Karbowski.

Ten prosty, skromny człowiek w słowach pełnych wzruszenia dziękował wszystkim za dowody sympatii i uwielbienia.

Nie było w jego przemówieniu patosu, sercem odpłacił publiczności za serce, które ona wczorajszego wieczora złożyła u stóp jego talentu i dobroci.

Boć Karbowskiemu mamy wszak do zawdzięczenia tyle pięknych porywających wieczorów.

Jest on nie tylko filarem sceny krakowskiej nie tylko doskonałym opanowanym reżyserem, ale przedewszystkim artystą - człowiekiem.

Każda postać przez niego kreowana na scenie, jest właśnie tym co zwykliśmy w życiu codziennym określać mianem człowieczeństwa.

Ten wytrawny aktor, umie zawsze obojętnie jaką nam daje kreację — przemówić swą bezpośredniością do serc słuchaczy.

Operuje on prostymi ludzkimi środkami ekspresji i dlatego umiał sobie zaskarbić serca tysięcy melomanów krakowskich.

Karbowski dziękował wczoraj m. inn. prasie.

Z kolei i my pragniemy mu podziękować za tyle pięknych wzruszających chwil, jakie nam pozwolił przeżyć.

Rozwój talentu jego śledzić będziemy w przekonaniu że za drugie 30 lat daną mu będzie sposobność zamknięcia chlubnej służby dla dobra sceny polskiej i polskiej kultury, złotym jubileuszem.

Wierzymy, że Józef Karbowski, który miał wczoraj możność przekonania się o wielkiej sympatii jaką cały Kraków kulturalny go darzy, wytrwa na swym stanowisku i pójdzie śladem największych mistrzów sceny polskiej.

Karbowski jest tego godzien.

M. ST.

Z sali sądowej.

Krak. oenerowiec skazany
na 4 lata więzienia

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych Antoni Rendak robotnik członek O. N. R. w Krakowie zam przy ul. Racławickiej 65 oskarżony o usiłowane zabójstwo.

W dniu 15 stycznia 1938 r. w godzinach popołudniowych na przechodzącego spokojnie ulicą Starowiślną Michała Korczyńskiego urzędnika pr. napadł Rendak zadając mu cios nożem z tyłu w kark, tak że nóż przebił mu całą szyję na wylot.

Jedynie dziwnemu zbiegowi okoliczności można przypisać, że p. Korczyński pozostał przy życiu.

Na rozprawie Rendak tłumaczył się, że popełnił ten czyn dlatego, że pan Korczyński będąc jeszcze we wrześniu jego przełożonym kazał mu wymeldować się z mieszkania wskutek czego oskarżony nie mógł rzekomo uzyskać pomocy zimowej, co jednak na przewodzie sądowym nie zostało potwierdzone.

W wyniku rozprawy sądowej Rendak został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył s. dr. Wasilewski oskarżał prokurator dr. Leski bronił adw dr. Söhnel.

Z OBIEKTYWEM

Do sklepu tytoniowego przy ul. Dietla włamali się jacyś dwaj złodzieje, którzy wyłamali łomem żaluzje, wyważyli drzwi i jęli plądrować sklep w poszukiwaniu pieniędzy.

Dozorca zauważywszy jakieś szmery dochodzące ze sklepu wszczął alarm.

Złodziej uciekli na planty porzucając pewną część skradzionych towarów.

* * *

Józef Laszek, oskarżony o zabicie Franciszki Rachwalikowej został skazany na 4 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

* * *

Od dłuższego czasu grasuje po Krakowie jakiś złodziej który podczas nieobecności właścicieli mieszkań zwraca się do służących ze sfałszowanym biletem wizytowym i odmaga się wydania kosztownych przedmiotów.

Już kilka osób padło ofiarą tego kawału złodziejskiego.

W razie pojawienia się tego złodzieja należy zawiadomić najbliższy posterunek P. p.

* * *

Wczoraj skazano Annę Głąbową z Rzeszotar za wypalenie oczu kochance swego męża Stefanii Heretykównie

Głąbowa wypierała się swego czynu.

Klez.

Echa tragicznej śmierci przemysłowca w Krakowie

Onegdaj odpowiadali przed sądem apelacyjnym w Krakowie dyżurny ruchu P. K. P. Antoni Krzemczak oraz maszynista Kazimierz Tyralski, oskarżeni o spowodowanie znanej katastrofy kolejowej w Krakowie tuż przed III. mostem na Wiśle w lutym 1937, w której przez najechanie motorówki na parowóz utracił życie przemysłowiec bł. p. Ludwik Warszawski. Tenże w krytycznym momencie przechodził między rzędami ławek i na skutek siły zderzenia uderzył głową o wieszadła tak silnie, że na wieszaku zawisł w pozycji stojącej, odnosząc złamanie kości skroniowej z następowym uszkodzeniem opony twardej oraz mózgowia. Poza tym wyszło z tej katastrofy kilkanaście osób silnie kontuzjonowanych.

Wedle brzmienia aktu oskarżenia zderzenie nastąpiło dlatego, ponieważ dyżurny ruchu nie zawiadomił nastawniczego bloku „Wesoła" o odejściu parowozu ze stacji Kraków do stacji Kraków-Płaszów, natomiast parowóz bez użycia blokatdy liniowej, nie przekonawszy się uprzednio czy droga przebiegu dla motorówki jest wolną, maszynista wyjechał z parowozem do Płaszowa bez szczegółowego pisemnego rozkazu jazdy i zaniedbał obowiązek wysłania palacza z sygnałami ręcznymi na spotkanie nadjeżdżającej motorówki.

Od wyroku sądu okręgowego zasądzającego dyżurnego ruchu A. Kuzemczaka na 1 rok więzienia, zaś maszynistę K. Tyralskiego na 6 miesięcy więzienia odwołali się obaj oskarżeni, na skutek czego w wyniku rozprawy apelacyjnej i przeprowadzeniu zawnioskowanych przez obronę dodatkowych dowodów oraz przesłuchaniu biegłych sądowych — sąd apelacyjny ogłosił w dniu wczorajszym wyrok, którym zasądził osk. Antoniego Krzemczaka na karę więzienia przez 6 miesięcy, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg lat trzech — zaś osk. Kazimierza Tyralskiego uniewinnił od oskarzenia.

Rozprawie przewodniczył s. s. a. Gardulski, oskarżał prok. a. dr. Miller bronili adwokaci dr. Józef Woźniakowski i dr. Wolf.

Faramuszki

Czytelniku, czy wiesz, że wiązka szczypiórku kosztuje w handlu drobnicowym tylko pięć groszy? Że w kwiaciarniach pojawiły się tulipany i hiacynty? Że wiązka rzodkiewki kosztuje tylko 20 gr.? Że za tydzień będzie kosztować piętnaście, za dwa tylko dziesięć groszy, aż pewnego dnia wiosenny deszczyk chluśnie w ulice i szkapy dorożkarskie poczną rżeć, jak staruszkowie poeci, uwięzieni w ponurych mansardach.

Czytelniku to wiosna! Już niebawem pojawią się jaskółki. Wrony opuszczą „sikorniki". W parku Wolskim zaśpiewają słowiki, suchotnicy będą wygrzewać swe policzki do radosnego słońca.

* • *

Do najstarszych tematów należy wiosna. Ilość napisanych utworów na temat wiosny bije rekord anegdot napisanych na temat skąpstwa Szkotów, humoru Bernarda Shawa. Z tą różnicą jednak, że autor piszący anegdoty, nigdy nie widział Szkota, ani Bernarda Shawa, — i że zarówno Szkot, jak i Bernard Shaw nie popełnili ani jednej dziesięciomilionowej części tego, co im przypisują humoryści, — gdy wiosna jest inspiratorką i autorką.

Weźmy kilka cytat z noweli pt. „Buchalter Maks", wydrukowany w biuletynie Narodowej Agencji Informacyjnej:

„Kapitanem okrętu był mężczyzna opalony na brązowo.

— Co za mężczyzn się spotyka! — powiedziała o nim Henia.

Wicher, który szalał na pokładzie, nie przerażał Heni. Chciała właśnie stoczać z nim walkę, chciała aby świszczał jej koło uszu, gdyż w tym właśnie był urok, w tym była potęga morza.

W tych warunkach, oczywiście, nic dziwnego, że Henia po wstąpieniu na skaliste wybrzeże wyspy Helgoland doznała silnego bólu zębów."

Czyż nie wiosna? Wiosna. W porze zimowej nie pisze się takich rzeczy.

Albo historia o inwalidzie pt. „Człowiek, który nie zaznał snu od 22 lat." Chociaż od wojny światowej minęło już prawie 20 lat, skutki jej odczuwają tysiące inwalidów, którzy aż do schyłka swoich dni ciągną tragedie wielkich kataklizmów.
Wszelkie jednak cierpienia są niczym wobec cierpień inwalidy wojennego Pawła Kerna, który od 22 lat nie może zasnąć.

Czytelniku, jeśli przeczytasz gdzie wiadomość o człowieku, który żywi się wonią naftaliny, chodzi od urodzenia na rękach, zaś na nogach nosi ażurowe rękawiczki, niech cię to nie dziwi. To wina wiosny.

Redaktor jest pierwszym człowiekiem, na którego czole zakwitają wspaniałe fiołki. Jeszcze śnieg na ulicach, jeszcze z dachów zwisają sople, a już w redakcjach zaczyna się ruch.

Naczelny przychodzi do redakcji z rumieńcem na twarzy i poczyna robić wiosnę.

Po wszystkich redakcjach poczynają się pojawiać poeci, którzy znoszą wiersze, pachnące wonią pól, parków, murawy, krzewów.

We wszystkich częściach świata pojawiają się wypadki urodzin cudownych dzieci, dziwne zdarzenia pochłaniają czytelnika tak silnie, że nie może oderwać wzroku od notatki.

Zobaczmy, taki urywek: — „Leczą jąkanie. Jak nam donosi nasz londyński korespondent fizjologom angielskim udało się wynaleźć znakomity sposób na jąkanie się. Ponieważ jąkanie jest wywołane zaburzeniami w mózgu, doskonałym środkiem na jąkanie jest chodzenie na czworakach".

Albo taka wzmianka: „Wyścigi królików. Podczas corocznego wyścigu królików w Nantes, Robert Girotte, robotnik, zamieszkały przy ul. Boulevard de Caoutchoux, popisywał się połykaniem pomarańcz w całości, oraz skakaniem przez trzymetrowy stół. Podczas jednego takiego skoku połykacz pomarańcz złamał płot, nie doznając najmniejszego uszczerbku na ciele".

* • *

Czytelniku, wiosna! Miało się pisać o wiośnie a skończyło się na wyścigu królików.

Czyż nie ciekawsze to, niż machinacje Mussoliniego, sprawa lorda Halifax, czy ucieczka kilkudziesięciu trędowatych z leprozorium w Rumunii?

Lord Halifax (nie wiem dlaczego nazwisko to przypomina mi łyżwy) zejdzie z twej pamięci. Na miejsce lorda przyjdzie inny lord, ale Robert Girotte zamieszkały przy ul. Boulevord de Caoutchoux, znakomity połykacz pomarańcz w całości, owa Henia, która wstąpiła na skaliste wybrzeże wyspy Helgoland i nabawiła się bólu zębów, nie zejdą z twej pamięci, jak i ów znakomity środek na jąkanie.

Wiosna! Słońce rozgrzewa kałamarz, w którym zakwitają hiacynty.

Helaputra.

—§o§—

Po ostatnich najściach na redakcje...



Tak wygląda zgnębiony redaktor odpowiedzialny w Polsce

OSKAR FOERSTER

PSYCHOLOGIA PŁCI

Dwaj uczeni spacerowali po parku głęboko zatopieni w gorącej dyskusji.

— A ja powiadam panu, kolego Merker — krzyczał profesor Gruetzmann cały czerwony z irytacji — że inteligencja męska stoi o wiele wyżej od kobiecej. Mężczyzna jest sprytniejszy — więc o wiele szybciej i łatwiej przystosowuje się do nowej sytuacji w której się niespodziewanie znajduje. Przeprowadzałem doświadczenia na tysiącu moich studentów i studentek!...

Profesor Merker był przeciwnego zdania:

— Kobieta z przyrodzenia obdarzona jest inteligencją, która w wielu wypadkach przewyższa inteligencję męską. Już Ewa...

Ale profesora Gruetzmanna nie wiele obchodziła psychologia Ewy, zaczął więc przytaczać moc najrozmaitszych przykładów, mających poprzeć jego teorię.

Na małej łączce za parkiem dwa osiodłane konie zanurzały pyski w wilgotnej trawie.

Jeźdźcy, młoda dziewczyna i chłopiec, siedzieli na przewróconym pniu drzewa i jedli śniadanie.

— Kolego — zawołał nagle profesor Merker — wpadł mi do głowy wspaniały pomysł: poddamy tych ludzi badaniu inteligencji. Czy zgadza się pan na zakład o 50 marek.

— Dobrze, o ile doświadczenie uda się bezsprzecznie.

Merker podszedł do młodej pary:

— Wybaczcie państwo, że przeszkadzam, chcę wam zakomunikować, że jedno z was może w łatwy sposób zarobić 50 marek.

— Proszę bardzo, słuchamy — zawołał młody chłopiec z niecierpliwością, a dziewczyna zaśmiała się radośnie.

— Oboje jeździcie konno. Zaproponuję wam wobec tego dziwaczny wyścig. Czy widzicie tam tę wielką topolę? Tak, to pięknie. Czyj koń dotrze do drzewa na końcu, ten dostanie 50 marek nagrody.

— Bardzo dobrze — powiedział profesor Gruetzman po cichu.

Młodzi ludzie zastanawiali się parę sekund. Nagle dziewczyna zerwała się, skoczyła na jednego z koni i szybkim galopem popędziła do mety. Chłopiec popatrzał za nią parę sekund, potem powoli dosiadł drugiego konia i spokojnie pojechał w kierunku drzewa.

— Widzi pan — zaśmiał się Gruetzman — dziewczyna nie dosłuchała pana do końca, wzięła prawdę za żart i oczywiście, że będzie pierwsza u mety. Chłopiec zaś zrozumiał dobrze o co chodzi; teraz nie śpieszące się podąża za nią. Z całą pewnością zwycięży.

Uczeni zbliżyła się powoli do topoli, gdzie tymczasem toczyła się zażarta kłótnia.

— No i co powiedzą panowie o mojej narzeczonej — krzyknął chłopak napoły uradowany(napoły zły — zwyciężyła mnie!

— Nonsens — powiedział Merker przybity porażką — przecież pan był ostatni u mety!

— Racja — odrzekła, śmiejąc się dziewczyna — ale na moim koniu! Bo ja wskoczyłam na jego konia. Więc koń był u mety przed moim!

Profesor Gruetzmann zmarszczył czoło; milcząc wyciągnął portmonetkę z kieszeni i wręczył dziewczynie 50 marek.

— Myślałam, że to ten drugi pan wręczy nam pieniądze — zdziwiła się.

— Nie, nie, wszystko jest w porządku — powiedział Merker — mój przyjaciel jest mi winien tę sumę za pewne kosztowne doświadczenie psychologiczne. (Tłum. W. B.)

TRYBUNA SPORTOWA

Na dwa lata więzienia za kopnięcie przeciwnika

Przed Izbą Karną w Rybniku odbyła się ciekawa, która winna być ostrzeżeniem dla brutalnych sportowców.

Na ławie oskarżonych zasiadł członek drużyny „Pogoni" z Niewiadomia (kol. „Beata") Alojzy Pękala, któremu akt oskarżenia zarzucał ciężki uraz ciała.

W dniu 3 października ub. r. odbyły się na boisku w Beacie zawody piłki nożnej pomiędzy drużyną miejscową, a klubem P. W. i W. F. z Niewiadomia. Pomiędzy członkami tych drużyn istnieją ciągłe zatargi przy czym ze szczególnych awantur znani są sportowcy z kol. „Beaty". Już przed meczem Penkala wyraził się, że: albo zwycięstwo, albo na kości! Tak się też stało.

Wczasie zawodów gra nie powiodła się. Rozzłoszczony Penkala z całej siły kopnął przeciwnika Leona Kotyrbę z Niewiadomia w nogę, łamiąc ją natychmiast. Kotyrbę odstawiono do szpitala, a brutalnego „sportowca" usunięto, celem uniknięcia samosądu ze strony publiczności, przypatrującej się zawodom.

Na rozprawie Penkala usiłował wykrętnymi zeznaniami wyprzeć się winy, lecz świadkowie obciążyli go tak, że sąd w wyniku rozprawy skazał brutala na 2 lata więzienia, z zawieszeniem na 5 lat.

Polscy tenisiści przegrywają

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Monte Carlo, w grze pojedyńczej panów w ćwierćfinałach Hebda przegrał z Peters 1:6, 4:6, a Tłoczyński został pokonany przez Bolei 1:6, 3:6.

W grze mieszanej para polska Jędrzejowska—Hebda pokonała parę Shayes—Jarvis 6:3, 6:0.

W pucharze Butlera para polska Tłoczyński—Spychała przegrała w 3 rundzie z parą francuską Brugnon—Boussus 2:6, 2:6, 4:6.

W ćwierćfinałach gry pojedyńczej pań Jędrzejowska wygrała z Peters 2:6, 6:1, 6:0.

Rozżalony Chmielewski
płynie do Ameryki

Onegdaj opuścił Gdynię motorowiec „Batory". Wśród pasażerów znajduje się m. in. mistrz Europy wagi średniej Chmielewski. Przed wyjazdem Chmielewski oświadczył, że opuszcza Polskę nietylko ze względów zarobkowych, ale i dlatego, że nie był dostatecznie oceniany.

—§o§—

Jugosłowiański Związek piłkarski zwrócił się do swych piłkarzy przebywających za granicą z apelem, aby pośpieszyli mu z pomocą i przez udział w reprezentacji Jugosławii przyczynili się do wygrania meczu z Polską o mistrzostwo świata. Apel ten skierowany był w pierwszym rzędzie do piłkarzy jugosłowiańskich walczących w klubach francuskich. Jak się dowiadujemy tylko jeden klub francuski F. C. Sete zezwolił swemu piłkarzowi na wyjazd do Jugosławii.

— Od roku ub. do 1940 r. toczy się walka pomiędzy narciarzami Finlandii i Norwegii. Walka ta ma charakter meczu międzypaństwowego, przy czym po każdej konkurencji z udziałem narciarzy obu państw przeprowadzona jest punktacja, która wykazuje które państwo prowadzi w meczu. Po wielkich sukcesach Finlandii w Lahti (niektóre konkurencje mistrzowskie były uwzględnione w punktacji meczu Norwegia—Finlandia) ta ostatnia objęła prowadzenie różnicą 10 punktów. (Stan meczu brzmi obecnie 83:73 dla Finlandii). Na zawodach w Holmenkol Norwegia niewątpliwie postara się zmienić punktację na swoją korzyść.

Iskry reportera

Maciej Szarak

Dobrze jest oglądać świat przez okno z własnego ciepłego mieszkanka i opowiadać o doli robotników, chłopów i w ogóle ludzi nie mających tego co w potocznych wypowiedzeniach nazywamy jaką taką wegetacją.

Niewątpliwie dobrze. Bez końca można się rozżalać i lamentować, mając ku temu warunki i odpowiednie powietrze, nastrój, natchnienie i inne przychylne okoliczności. Taka naprzykład pierwsza lepsza z kraja matrona wychowana i wyklepana od dziecka w sytości, znająca dolę „szarego człowieka" z jakiegoś „romansidła" lub z radia roztwiera sobie okno i patrzy z góry na ulicę, na przechodniów pędzących w różne strony miasta ze swemi życiowemi sprawami.

Widzi oczywista ulice, głowy ludzi, słońce ranne zimowe, może dalej jakiś obrazek z drzew lub z czego innego i nic więcej.

Ale że widziała już ten wczesny ruch na ulicy, więc powiada do swego jakiegoś tam pupilka:

— Biedni ci ludzie tak zawczasu muszą się płatać po ulicy...

— Ano widzisz droga, przecież oni od tego są... tak.

* * *

Maciej Szarak przeżył mniej więcej podobny dramacik Przez parę lat z rzędu ofiarował swe końskie siły na usługi wielce dobrotliwej i pobożnej właścicielki 3-piętrowej, przyzwoitej kamieniczki w Krakowie. Robota jak zwykle robota w 3-piętrowej kamieniczce. To znaczy mycie schodów, zamiatanie podwórza, chodnika, odmykanie i zamykanie bramy no i przytem posługi u „pani właścicielki".

Gdy tylko „pani właścicielka" o dziewiątej godzinie z rana otwierała oczy zaraz w tym samym momencie, w suterynce Macieja ogłuszająco dzwonił dzwonek elektryczny.

Maciej w tej chwili musiał gnać na złamanie karku na górę i po „całuję rączki" słuchać rozkazów...

Pani właścicielka chodziła w tej chwili po sypialni i mówiła:

— Macieju naniesiecie węgla z piwnicy.

— Macieju napalicie w piecach, bo dziś będą goście.

— Macieju zaniesiecie dzreczum panieso wł [illegible] do szewca.

— Macieju czemu wczoraj śmieci były na podworcu?

— Macieju jak tam klozety?

I tak wiecznie Macieju i Macieju, wiecznie w kółko Macieju.

A gdy Maciej zbierał cząstki odwagi i próbował coś nie coś oponować lub użalać się, że to on przecie nie wydoli wszystkiemu — „bo to prosze pani i na chleb trza co zazgać".

— Macieju, a co Maciej robił do teraz. Nie mógł sobie Maciej coś gdzieś zarobić?

— Skoro z rana nic nie ma do wożenia — odpowiada.

— Ta-a-a-k. A ja się zwykle budzę o szóstej, to już słychać na ulicy ruch...

A jak od czasu do czasu Maciej nieśmiało brzdąkał — że „proszę pani te dziesięć złotych na miesiąc za mało", pani właścicielka dostawała spazmów i krzyczała:

— Mało Maciejowi? Samemu Maciejowi i mało? Jakże Maciej żyje? Maciej ma wysokie pretensje? Patrzcie się...

Wtakim ględzeniu przepchał Maciej pięć lat.

Ale pewnego karnawałowego dzionka córeczka „pani właścicielki" dostała męża i zaraz po weselu oficjalnie powiedziała Maciejowi:

— Macieju musicie się usunąć z tego mieszkania, bo od pierwszego przychodzi dozorca z rodziną.

— Jakże to proszę pani, tyle lat tu robiłem, tak....

— Trudno Macieju. Wy nie potraficie sprzątać pokoi. Żona dozorcy potrafi. Po co płacić służącą...

I na tem się skończyło.

Maciej złożył swoje żelazne łóżko, spakował łachy do kuferka i pożegnał przyzwoitą 3-piętrową kamieniczkę.

I chcący nie chcący Maciej Szarak wkroczył w drugi etap tragedii.

Stał się bezdomny...

Odtąd Maciej Szarak dzień w dzień — dwa razy dnia wędruje na ulicę Nadwiślańską i niknie w szarawym „Domu Noclegowym", jak wiele wiele innych podobnych „Szaraków".

O godzinie 6 rano budzi go dzwonek i za pół godziny regulamin wyrzuca Macieja Szaraka na zimną ulicę, by stanął skulony, ziębnięty przy swoim dwukołowym w[illegible], — warsztacie pracy — i czekał aż jakaś opatrzność ześle mu jakąś przewózkę i zarobi coś na chleb.

A wieczór tak samo...

Przed ósmą musi już leżeć na gniotącej siacie, wąchać zaduch jałóki, słuchać wiecznie tych samych skarg „lokatorów", że dotąd do jasnej cholery ludziom głód w brzuchach będzie ranne godzinki śpiewał — że czy oni już koniecznie muszą tak te „toczki ciężarne" pchać, a nigdy do celu nie dopchać... Czyż muszą?

Maciej Szarak zawsze w taki wieczór rozmyśla o swej tragedii, o tej przyzwoitej 3-piętrowej kamieniczce, o swojej suterynie, która bardzo lepsza nie była od tego „domu", ale zawsze inna, bo jako tako swoja i o swej dawnej pani właścicielce...

Raz któryś z obok leżących towarzyszy opowiadał, jak w czasie wojny w Rumunii, czy gdzieś tam przed zamkiem królewskim demonstrowały tłumy. Zdziwiona małżonka króla zapytała czego oni chcą. Gdy jej wyjaśniono, że nie mają chleba, odpowiedziała jeszcze bardziej zdziwiona.

— Jak nie mają chleba — to niech jedzą bułki z masłem.

Duszna zapchana ludźmi sala trzęsła się śmiechem.

Maciej Szarak pomyślał wtenczas, że jego właścicielka tak samo by powiedziała.

* * *

Nadwiślańską snują się szare otulone typy nieogolone, wymoknięte, blade i głodne.

Maciej Szarak skończył się wynurzać i poprawiając tragarską linkę na brzuchu dodaje:

To wszyscy tacy jak ja...

Kto tam nie śpi — różni...

Za chwilę niknie w skręcie ulicy... Pozostał po nim zapach parówki, zapach nędzy, zapach wyzysku i poniżenia.

E. Dz...c.

LITERACI KRAKOWSCY NA POMOC ZIMOWĄ

Staraniem oddziału krakowskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich odbędzie się w dniu 9 marca, we środę, w sali Kopernika U. J. pierwszy wieczór krakowskich pisarzy na cele Pomocy Zimowej. — Wystąpią: J. Fuchsówna, M. Morsin - Górska, A. Gruszecka - Nitschowa, A. Świderska, H. Wielowieyska, Wł. J. Dobrowolski, St. Kaszycki, L. Kruczkowski, G. Morcinek, A. M. Nowakowski, H. Ptak, A. Polewka, H. Worcell. Prócz atutorów recytują: A. Augustynek, speaker P. R. i E. Rączkowski. Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp 1 zł. akad. 50 gr.

—§o§—

MŁODZIEŻ WSPÓŁCZESNA

Jutro w poniedziałek, dnia 7 bm. o godz. 19.30 w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7, staraniem Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów, dr Helena Bobkowska - Czerwińska wygłosi odczyt pt. „Młodzież współczesna". Po odczycie dyskusja. — Goście mile widziani.

—§o§—

SYTUACJA NIERUCHOMOŚCI MIEJSKICH WOBEC PRZEDŁUŻENIA OCHRONY LOKATORÓW

Staraniem Towarzystwa Właścicieli Realności Wielkiego Krakowa odbędzie się we środę, dnia 9 marca br. punktualnie o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ul. św. Marka 20, I p. wieczór informacyjny, na którym Prezes dr Józef Steinberg wygłosi odczyt pod powyższym tytułem. — Wstęp wolny.

—§o§—

PION, Nr. 9, zawiera m. in.: Kazimierza Wyki „Młodość i młodzież", Leona Pomirowskiego „Książka o życiu Chopina", Krystyny Grzybowskiej „Dramat o współczesnej Polsce", referat pt. „Literatura Trzeciej Rzeszy", Romana Kołonieckiego „**Rzeźbiarz i problematyka rzeźbiarska", Kazimierza Czachowskiego „Norwid Piechala"** Antoniego Rzeczycy „**Poeci niemieccy**". Oprócz tego — przegląd prasy, **omówienia książek** itd.

BUNT WOJSK MONGOLSKICH

Mandżurskie oddziały odmówiły posłuszeństwa generałom japońskim

Według wiadomości zbiegów którzy przybyli z prowincji Sujuan do Pekinu wśród wojsk mongolskich i niektórych oddziałów stacjonujących w Mandżuko wybuchły bunty.

Wojska te które znajdują się pod dowództwem generałów japońskich zbuntowały się przeciw dowództwu armii, stojącej na zachód od Paotau.

Tysiące zbiegów i maruderów zdołało przejść na stronę chińską.

Podobne pogłoski nadeszły kilka dni temu do Pekinu.

* * *

Prasa chińska donosi, że armia chińska stawia silny opór japończykom w centralnej części prowincji Szansi.

„Nowością" jest wzrastająca aktywność wojsk chińskich które częs to przechodzą do kontrataków.

Chińczycy usiłują za wszelką cenę utrzymać ważniejsze przejścia górskie prowadzące do południowej części prowincji.

W północnym Hopei dowództwo chińskie skoncentrowało swe główne siły na odcinku Tui - gui - tsi - Sintsian.

Działające na tym odcinku japońskie oddziały Toojamy, Isiguro i Mority podobno obeszły prawe skrzydło Chińczyków, zmuszając ich do stopniowego cofania się.

W Sintsinu (stolicy Mandżukuo) otworzono wystawę trofeów, zdobytych przez armię japońską w Chinach.

M. in. wystawiono do 500 sztuk broni różnej jak: karabinów szabel lanc kulomiotów i t. d.

Większa część broni jest pochodzenia sowieckiego.

Wystawiono również 25-osobowe pancerne samochody sowieckie i t. p.

Odpowiedź Hodży na mowę Hitlera

„Czechosłowacja bronić się będzie do ostatka"

Wygłoszone w obu Izbach Zgromadzenia Narodowego exposé premiera Hodży poświęcone było wyłącznie zagadnieniom zewnętrzno - politycznym, przy czym główna część deklaracji dotyczyła stosunku Czechosłowacji do Rzeszy Niemieckiej.

Omawiając ostatnie przemówienie Hitlera premier Hodża podkreślił nie naruszalność granic Czechosłowacji co zresztą nie pozostaje w sprzeczności z wywodami kanclerza Rzeszy.

Z kolei dr. Hodża, polemizując z kanclerzem Hitlerem co do ustępu jego przemówienia, w którym kanclerz wspomniał o obowiązku Rzeszy w dziedzinie obrony interesów niemieckich obywateli w innych państwach, oświadczył, że powyższe wywody kanclerza Hitlera nie mogą się odnosić do Czechosłowacji.

Jednak gdyby oświadczenie kanclerza Rzeszy odnosić się miało do Niemców, zamieszkałych w Czechosłowacji, republika Czechosłowacka nigdy nie dopuści do mieszania się w sprawy narodowościowe.

„Pragniemy pokoju — oświadczył Hodża, dzisiejsza jednak sytuacja Europy zmusza nas do oświadczenia, że Czechosłowacja będąc postawiona przed koniecznością obrony, bronić się będzie aż do ostatka".

Blum wrócił do redakcji „Populaire"

Leon Blum, który na wiosnę 1936 roku z powodu objęcia kierownictwa Rządu, wystąpił z redakcji „Populaire'a", obecnie wrócił na stanowisko naczelnego redaktora pisma, w którym będzie codziennie zamieszczał wstępne artykuły.

Przez niespełna dwa lata kierował pismem Brake w zastępstwie Leona Bluma.

Łgarz z Sewilli zaprzecza

Rząd gen. Franco zdementował pogłoski jakoby gen. Quipo de Lliano miał oświadczyć przez radio, że gen. Franco dąży do odebrania Anglii Gibraltaru.

—§o§—

WIĘCEJ POLICJI

We Włoszech podniesiono stan liczebny policji o 10 procent.

W uzasadnieniu do tego zarządzenia, zaznaczono, iż chodzi o nadzwyczajne potrzeby służby bezpieczeństwa.

Ta dosyć lakoniczna wiadomość potwierdza poniekąd nadchodzące co pewien czas wiadomości z Włoch o rozruchach i manifestacjach niezadowolenia, wybuchających przede wszystkiem w okręgach przemysłowych.

—§o§—

Fasola za pomarańcze hiszpańskie

Ostatnio doszła do skutku transakcja wymienna z Hiszpanią, na zasadzie której wzamian za pomarańcze Polska ma wywieźć do Hiszpanii 1.000 ton fasoli białej. Odpowiedni kontyngent na pomarańcze został już uruchomiony.

Pozwolenie przywozu będą wydawane do 30 kwietnia br. z tym, że cała transakcja musi być zlikwidowana do 31 maja br.

Transporty mają być dokonane polskim okrętami. Techniczną stronę wykonania transakcyj powierzono Polskiemu Towarzystwu Handlu Kompensacyjnego.

35 milionów kur zniosło 2.800 m l. jaj

w roku 1937 w Polsce

Według ostatnich obliczeń Zw. K. i O. Roln. w całej Polsce w r. 1937 mieliśmy 35 milionów kur nieśnych.

Każda kura przeciętnie znosi 80 jaj rocznie czyli produkcja jaj wyniosła w tym czasie 2 miliardy 800 milionów sztuk.

Licząc przeciętnie po 8 gr. za jajko, ogólną sumę, jaką uzyskano za te jaja, jest 224 miliony złotych.

TURNIEJ O MISTRZOSTWO KRAKOWA

Dnia 26. II. br. rozpoczął się w Towarzystwie Miłośników Gry Szachowej, Rynek Gł. 34 doroczny turniej o mistrzostwo Krakowa na rok 1938. Wynik I-go Koła po bardzo ożywionej grze był następujący:

Po jednym punkcie: Friedman, Notarjusz Popiel, Rubinstein, Chmielek, Mgr. Artamowski.

Po pół punkta: Nowak, Scheier, Paździeny, Weissberg, Bass, Błaszczak.

Bez punktu: Rath, Kurlit, Flaszen, Abraham, Weinberger.

Następne rozgrywki toczyć się będą w soboty i niedziele. — Goście mile widziani. — Wstęp wolny.

Z Sekcji Gimnastycznej Ż. K. S. „HAGIBOR"

Gimnastyka propagandowa, ćwiczenia na przyrządach dla Pań i Panów odbędą się w niedzielę dnia 6 b. m. **na Zebraniu Towarzyskim Sekcji gimnastycznej Ż. K. S. „Hagibor" na ul. Skawińskiej 2.**

Początek o godz. 8 wiecz.

—§o§—

ODCZYT DR. J. KRASZEWSKIEJ

W Klubie Stow. Kobiet z Wyższ. Wykszt. odbędzie się w poniedziałek 7 bm. odczyt Dr. J. Kraszewskiej z Katowic na temat: „Walka o Marenostrum". Wstęp dla członkiń i wprowadzonych gości.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m szerokość 270 m/m — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w stopkach: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.60. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent

[illegible] odpowiedzialny i wydawca August Comber. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2